Nr. 28 Sroda 30 stycznia (12 lutego) 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Druga wojna bałkańska.

Od kilku dni działa grzmią. Adryanopol trzyma się jeszcze i wedle zapewnień dzielnego swego obrońcy Szukri-baszy długo jeszcze trzymać się będzie.

Ale bułgarzy przenieśli teatr wojny na półwysep Gallipoli i odnieśli tam świetne zwycięstwo, wskutek czego cała linia ataku zmienia się i, prawdopodobnie, już w najbliższym czasie przystąpią wojska bułgarskie do ataku na pozycye pod Czataldżą, z drugiej strony zachodząc drogę we dwa ognie wojskom tureckim od strony morza Marmara. Druga wojna bułgarska przedstawia się dla Turcyi groźniej, aniżeli pierwsza, zagraża bowiem Dardanelom, a wskutek tego może wywołać zawikłania międzynarodowe, jakich pierwsza nie wywołała. Mimo tendencyi pokojowej mogą się znaleźć państwa wielkie w położeniu wymagającem interwencyi zbrojnej, a dotychczasowe rokowania wcale nie wykluczają wojny europejskiej, gdyby Turcya została zaatakowana w stolicy, gdyby wzięty był Konstantynopol, gdyby przyszło do sporu o Syryę, Armenię i Anatolię.

Położenie staje się coraz groźne i znów konieczność dziejowa doprowadziłaby do konfliktu strasznego, którego żadnym listem nie będzie można zażegnać.

Dyplomacya okazała zupełną swą niemoc; nie potrafiła niczemu zapobiedz, owszem przyczyniła się jeszcze do zaostrzenia i bez tego już bardzo groźnego położenia. Przypuszczamy się wypadkom tych kilku dni, jakie nas dzielą od rozpoczęcia wojny. Było to w poniedziałek, 21 stycznia, wieczorem. Nikt nie chciał jeszcze w tym dniu uwierzyć, że wojna rozpocznie się na nowo. Panujący powszechnie optymizm, jako synteza życzeń tych mocarstw, które nie chcą zmiany i boją się wojny, działał się powszechnie do mniemania, że wojna nie rozpocznie, a jeżeli rozpocznie się, to trwać będzie bardzo krótko i na sobotę przepowiadano zakończenie wojny i zawarcie pokoju. Utwierdzał optymistów w tem mniemaniu list wysłany przez cesarza Franciszka Józefa, a zawieziony przez zięcia arcyksięcia Fryderyka, księcia Gotfryda Hohenlohe do Petersburga. Wiedeńska „Neue Presse", która czasami chce wiedzieć jak trawa rośnie, podała we wstępnym artykule całą treść listu cesarza, jak gdyby wiedziała naprzód, co się w nim zawierać i jak przed odesłaniem listu w redakcyi „N. Fr. Presse" odbywały się narady nad jego stylizacyą.

Świat finansowy, który chce zakończenia wojny pod wszelkimi pozorami, uwierzył tym bajkom „N. Fr. Presse" i wszyscy giełdziarze przyjęli wyjazd księcia Hohenlohe ogromnym podwyższeniem kursów. Giełda ma jedną tylko boginię: *la hausse.* Tymczasem od tego czasu nie upłynęło nawet pół tygodnia, a już przekonują się wszyscy, że wcale nie jest tak różowo na świecie i że list, o którym pisano, może nie wpłynie na tok wypadków.

Co list zawiera, tego nikt, oprócz bardzo niewielu wtajemniczonych, nie wie.

A najmniej wie o tem prasa wiedeńska, która tak owacyjnie powitała wysłanie listu i misyę Gotfryda ks. Hohenlohe zwyżką giełdową. Zaraz też odezwała się napół urzędowa, a bardzo dobrze przez sfery wojenne w Austryi informowana „Reichspost", tak blizka sercu arcyksięcia następcy tronu i dodała dla ochłodzenia zapału optymistów giełdowych w depeszy z Berlina: „W Berlinie nie zupełnie podzielają optymistyczne nadzieje, związane z listem cesarskim. Sytuacya zewnętrzna jest tego rodzaju, że misya ks. Hohenlohe przedstawia się jako krok bardzo poważny. Już sam fakt, że stary cesarz bierze sam inicyatywę, uchodzi za dowód, jak wielkie niebezpieczeństwo tkwi w antagonizmie austryacko-rosyjskich co do sprawy bałkańskiej. Konferencya ambasadorów w Londynie nie zdołała w niczem tych antagonizmów złagodzić, list więc cesarski uważają za wezwanie Rosyi do bezpośrednich rokowań".

Zrozumiano też, że znajdujemy się właśnie w chwili obecnej w przededniu bardzo ważnych wypadków, w samym środku przesilenia, które wcale nie jest zażegnane.

W tych właśnie dniach, kiedy tak różowe sny snuła prasa wiedeńska giełdowa i marzyła o rychłym pokoju i przywróceniu normalnych stosunków giełdowych i gospodarczych, kiedy wszystkim się zdawało, że wojna już, już przygasa, rozpoczęły się działania wojsk związkowych na Bałkanach. Kiedy zawieszenie broni przed dwoma miesiącami zawierano, sytuacya była taka: Adryanopol, Janina i Skutari oblegane bezskutecznie, pod Czataldżą atak bułgarski odparty z wielkiemi dla bułgarów stratami. Z drugiej strony wojska tureckie w Adryanopolu, Skutari i Janinie odcięte, tylko pod Czataldżą i w Gallipoli miały możność uzupełniać się nowymi posiłkami z Azyi i nowymi zapasami żywności i amunicyi. Dwa miesiące pokoju zużyły na poprawienie stanu wojsk, na uzupełnienie armii i wyćwiczenie nowego żołnierza.

Wskutek tego pod Czataldżą i na półwyspie Gallipoli, tu i tam pozycye tureckie zostały wzmocnione, nowe wojska wprowadzone i nowa nadzieja w wojska wstąpiła. Otwarła się nowa linia głównej operacyi w Gallipoli, gdzie przewidywano najbliższe atarcie i przepowiadano pierwsze zwycięstwo tureckie. Wszak w Gallipoli warunki terenu miały być dla turków korzystne, korzystniejsze o wiele, aniżeli pod Czataldżą, gdyż przejście z półwyspu na ląd stały w Azyi jest łatwe. Transport wojsk z Azyi i żywności odbywał się do Gallipoli i pod Czataldżę przez 2 miesiące.

Gdyby turkom powiodło się właśnie pod Gallipoli odnieść zwycięstwo, mogliby przy pomocy floty i armii lądowej uderzyć na armię bułgarską w Tracyi—położenie bułgarów stałoby się znacznie gorsze. Turcy mogliby marzyć o odsieczy Adryanopola, mogliby rzucić armię na północ i tym sposobem wzięliby bułgarsko-serbską armię oblężniczą we dwa ognie. Tak samo do Czataldży mogłaby się dostać armia turecka; z Rodosto jest zaledwie trzy dni marszu do Czataldży, z Ereglii tylko dwa i pół.

Dnia 21 stycznia w poniedziałek wieczorem o godz. 8 ej rozpoczęło się ostrzeliwanie Adryanopola. We wtorek 22 go stycznia donoszono już o wielkich pożarach w Adryanopolu, a „Morning Post" miał depeszę, „że linia Czataldży jest w płomieniach. Wojska bułgarskie cofają się, aby wywabić turków, lecz wojska tureckie otrzymały rozkaz unikania wszelkiej ofenzywy i ograniczenia się do obrony swych pozycyi".

W środę 23 stycznia donoszono: „Bombardowanie Adryanopola trwa bez przerwy, opór turecki jest na razie słaby. Pożary w mieście szerzą się, za tydzień spodziewają się kapitulacyi, mówią, że pod Czataldżą i Gallipoli wywiązała się walka. Szczegółów brak".

We czwartek dnia 24 stycznia nadeszły szczegóły. Brzmią one dla Turcyi fatalnie. „Wojska bułgarskie pobiły armię turecką pod Gallipoli, na południe od rzeki Kawak turcy w wielkim nieładzie ścigani cofają się do Bulair. Na linii Czataldża panuje spokój".

Ta wiadomość bułgarskiej agencyi telegraficznej, która wprawdzie daje zawsze bardzo lakoniczne wiadomości, ale nigdy nie kłamie, zdaje się zadecyduje o losach drugiej wojny bałkańskiej. Zwycięstwo pod Gallipoli oddaje całe wybrzeże morza Marmara aż do Bulair w ręce Bułgaryi, przesuwa teatr wojny w pobliże stolicy i umożliwia bułgarom koncentryczny napad na linię Czataldży od strony morza, zbliża chwilę ataku na Konstantynopol.

Wtedy niebezpieczeństwo dla Europy stanie się zaprawdę groźne, kiedy bułgarzy staną pod Konstantynopolem. Niewiadomo, jakie mogłyby stąd wyniknąć zawikłania. Można jednak jeszcze dziś uważać te wnioski za przedwczesne, ale nie podobna już oprzeć się przewidywaniu, że warunki pokoju po nowem zwycięstwie bułgarskiem będą o wiele ostrzejsze, aniżeli poprzednie i że już dziś na Adryanopolu nie skończy się. Wszystko tak składa się, że Bułgarya może opanować morze Marmara, a idąc od strony lądu może zdobyć twierdze nadmorskie Dardanellów, może wyłapać miny podwodne, które uniemożliwiały dostęp flocie włoskiej swego czasu, a obecnie uniemożliwiają dostęp flocie greckiej do cieśniny Dardanelskiej, a sforsowawszy cieśninę i zawładnąwszy tym kluczem do trzech mórz, może przystąpić do złamania linii obronnej pod Czataldżą z trzech stron od lądu we dwa ognie i od morza uderzyć na Czataldżę, a wtedy zajęcie Konstantynopola będzie już tylko kwestyą bardzo krótkiego czasu. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów o zwycięstwie bułgarskiem pod Gallipoli, ale z tego co donoszą depesze agencyi telegraficznej widoczne jest, że zwycięstwo w pobliżu Dardanellów odsuwa na drugi plan wszystko inne. Ściele się Bułgaryi droga do Konstantynopola, a zajęcie tego miasta może się stać powodem powszechnej wojny europejskiej. Dlatego w związku z temi najnowszemi zwycięstwami Bułgaryi misya księcia Hohenlohe ma niesłychanie wielką doniosłość dla wypadków najbliższych dni. Kiedyś dopiero historya oceni doniosłość tej misyi, kiedy archiwa państwowe będą dostępne dla zbadania tekstu listu, nie wedle apokryfu „N. Fr. Presse", ale wedle autentycznego jego brzmienia i kiedy wszystkie bliższe okoliczności będą mogły być źródłowo zbadane. Dziś wiemy, że idzie o pokój czy wojnę, o rozpuszczenie powołanych rezerw, czy o dalszą mobilizacyę, słowem o sprawy, które nas wszystkich bardzo blizko obchodzą. Te sprawy rozstrzygają się w chwili, kiedy armia bułgarsko-serbska ściele sobie drogę do tryumfalnego pochodu do stolicy świata wschodniego. Austrya chciała zapobiedz rozbiorowi Turcyi i jej zupełnem zniszczeniu w Europie. To jej się nie udało. Zwycięska armia związkowa stoi na półwyspie Gallipoli. Cieśnina Dardanelska znajdzie się niebawem w ręku bułgarskiem.

Bułgarya zapanuje nad morzem Egejskiem, jak dziś już panuje nad niem od Salonik po Dedeagacz i Enos aż po zatokę Xeros, a niedaleka jest chwila, w której Bułgarya zapanuje nad morzem Marmara, sforsuje cieśninę Dardanelską, schowa klucz trzech mórz do kieszeni i stanie nad Bosforem. Wtedy świat będzie miał oblicze zupełnie zmienione. Ale wtedy także stosunek mocarstw do zwycięskiej Bułgaryi i Serbii może także wpłynąć na zmianę tego, co oni wzięli z mieczem w ręku. I to jest wielkie niebezpieczeństwo najbliższej chwili. Dlatego misya, jaką w tych dniach odbywał kuzyn Habsburgów o nazwisku pruskiem w Petersburgu jest tak niesłychanie doniosłą i stanowi o pokoju i wojnie całej Europy.

W. L.

Sprawy bałkańskie.

Wojska sprzymierzone pod Adryanopolem.

Rozlokowanie wojsk związkowych pod Adryanopolem podług „Pall Malle Gazette" jest następujące:

5 ta dywizya serbska stoi na zachód od Tundży, w półkolu, aż do Maricy, skąd aż do Ardy zajmuje przestrzeń serbska dywizya rezerwistów. Od strony południowej miasto otoczone jest przez 8-ą dywizyę bułgarską, na wschód zaś od Tundży do Maricy — przez 11 dywizyę bułgarską.

Generał Iwanow założył główną kwaterę poza 11-ą dywizyę bułgarską. Wojska tureckie składają się z 4-ch brygad nizamu, 3-ch batalionów strzelców, 3-ch pułków artyleryi i 1-go batalionu rezerwowego.

Widoki tureckiej akcyi wojennej.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" został poinformowany z Konstantynopola, iż upadek Adryanopola oczekiwany jest przed końcem bieżącego tygodnia. Z drugiej zaś strony wielkie nadzieje pokładają turcy w projektowanym ruchu flankowym na pozycye czataldżyjskie od strony morza Marmara. Wszelkie kroki zostały przedsięwzięte dla zapobiegnięcia kontrakcyi ze strony bułgarów. Przy Karabuzun na morzu Czarnem i przy Kalikratii na morzu Marmara straż trzymają krążowniki tureckie.

Akcya floty na morzu Egejskiem została poniechana.

W Dardanelach pozostały obecnie tylko 3 większe statki wojenne, między nimi „Haireddin Barbarossa", oraz 7 torpedowców.

Pozostałe statki przeznaczone są do zabezpieczenia wylądowania wojsk tureckich w Midyi nad morzem Czarnem i w Rodosto, na wybrzeżu morza Marmara.

Wielka ilość statków handlowych tureckich przeznaczona została do transportu wojsk, części zaś mostu pontonowego pomiędzy Galatą a Stambułem wywieziono ze Złotego Rogu dla zużytkowania ich, jako pomostów.

Do Konstantynopola przybyło kilkuset zbiegów z Gallipoli na statku Lloyd'u austryackiego „Bukowinie". Zbiegowie ci komunikują, iż turcy zdobyli 2 pozycye bułgarskie przy Kawaku, na północo-zachód od Gallipoli.

W Gallipoli obawiają się, iż bułgarzy zdobędą miasto lub też tak się do niego zbliżą, iż turcy, bombardując ich wojska, zbombardują i same miasto.

O nowy styl.

Sprawa o wprowadzenie kalendarza Nowego Stylu, w Rosyi poruszona, jak wiadomo, jeszcze w r. 1909 przez posła do Rady Państwa W. Andrejewskiego, dotychczas nie wniesiona jeszcze do izb prawodawczych, jakkolwiek projekt W. Andrejewskiego podpisany został przez 39 członków Rady Państwa, znalazła się znowu na porządku dziennym. Poseł do Rady Państwa W. Andrejewskij zwrócił się do wszystkich podpisanych na jego projekcie ze specyalnym listem, wyłuszczającym motywy, które go skłoniły do nieskładania rzeczonego wniosku prawodawczego prezesowi Rady Państwa.

Z listu tego widoczne jest, że jednym z głównych motywów był projekt, który powstał w sferach handlowo-przemysłowych Europy zachodniej, aby wprowadzić jednostajny kalendarz dla całego świata, dokładniejszy i ściślejszy, niż kalendarze juliański i gregoryański. Okoliczność ta, pisze Andrejewski, dałaby możność uniknięcia głównej trudności w pracy wprowadzenia nowego stylu, którą jest, jak wiadomo, katolickie pochodzenie kalendarza gregoryańskiego.

Pomieniony projekt europejskich sfer handlowo-przemysłowych omawiany był w r. 1910 na międzynarodowym zjeździe przedstawicieli izb handlowych w Londynie, na tem się jednak skończyło.

Zdaniem p. Andrejewskiego, wobec tego, że Rosya jest obecnie jedynem państwem, używającem kalendarza juliańskiego, reforma takowego jest konieczna. „Jeśli będzie uznane za konieczne kierować się w danym wypadku opinią synodu, pisze na zakończenie p. Andrejewski, to oczywiście, że reforma napotka nieprzezwyciężone trudności i trzeba się będzie jej wyrzec.

„Jeśli zaś przeszkodę tę można będzie ominąć, to wniosek prawodawczy mógłby być odrazu skierowany w odpowiedni sposób".

Z prasy rosyjskiej.

*** W ostatnim numerze „Ruskiej Mołwy" zamieścił p. A. Stachowicz artykuł, w którym apeluje do uczuć obywatelskich—październikowców.

„Wszak październikowcy nie mogą nie zrozumieć - pisze p Stachowicz—że wprowadzenie ustroju prawnego oraz urzeczywistnienie zasad konstytucyjnych manifestu z dn. 17 października jest paląca potrzebą dla Rosyi, że bez tego niemożliwy jest jej rozwój i dobrobyt. Wszak nie mogą październikowcy nie wierzyć w swój własny program A jeśli tak, to będzie wysoce niepatryotycznem, jeśli oni jak „leniwi słudzy" nie wykorzystają swych praw dla dobra ojczyzny

Wówczas nie będą oni patryotami, a poprostu faryzeuszami.

Rozumiem doskonale, że w tem co powiedziałem jest mało nowego i oryginalnego. Mówię jednak to często dlatego, ze jestem optymistą i chcę jeszcze wierzyć w szczerość tej partyi.

Dość słów.

Czyż partya nie przejdzie od nich do czynów. Jakie one być powinny, powinno podpowiedzieć kierownikom ich sumienie".

Grunt do tego rodzaju apelów jest dość dobrze przygotowany dzięki wielu zawodom i niepowodzeniom, jakie związek 17 października spotkały. Zwrot w usposobieniach październikowców też się niewątpliwie zaznaczył. Ale od tego jeszcze dosyć daleko do prawdziwego konstytucyonalizmu i do urzeczywistnienia zasad manifestu październikowego.

Echa kuluarowe.

— W komisyi sądowej rozpatrywano projekt pociągania do odpowiedzialności kryminalnej pasażerów bez biletów. Komisya postanowiła zwrócić projekt prawa ministerstwu komunikacyi, żądając ustanowienia kar kryminalnych, nie tylko dla pasażerów bez biletu, lecz i dla tych agentów kolejowych, którzy zajmują się przewozem pasażerów bez biletów.

— W komisyi sądowej rozpatrywany był, jak wiadomo, projekt prawa o zniesieniu zakazu oddawania w dzierżawę dóbr majoratowych w Królestwie Polskiem. Projekt ministerstwa przewiduje zakaz wydzierżawiania majoratów kałmukom, kirgizom i żydom. Na posiedzeniu komisyi książę Giełowani wskazał, że cały odnośny artykuł nie był skierowany przeciwko kirgizom i kałmukom, którzy nie pojadą wydzierżawiać majątków w Polsce, a przeciwko żydom i postawił wniosek wykluczenia tego artykułu, ponieważ prawo nie przewiduje dla żydów żadnych zakazów dzierżawienia nieruchomości w Królestwie Polskiem.

Informacye.

— Telegramy doniosły już o konfiskacie książki prof. Baudouin'a de Cortenay pod tytułem: „Język polski w porównaniu z rosyjskim i starosłowiańskim". „Riecz" zaznacza, że cała książka składa się z szeregu porównań z zakresu fonetyki, morfologii i t. d. pomienionych języków i nie może być mowy o jej prawomyślności, lub nieprawomyślności. A jednak znalazła się na indeksie.

— Nowy minister spr. wewn. Makłakow zajęty jest obecnie przerabianiem projektu prawa o prasie. Podobno przy przerabianiu projektu minister dąży przedewszystkiem do polepszenia sytuacyi prasy prowincyonalnej, która uzależniona jest w zupełności od widzimisię gubernatorów.

Podobno zdaniem N. Makłakowa powinny być zniesione wszelkie kary administracyjne, które administracya może stosować jedynie w razie wprowadzenia stanów wyjątkowych. Dla umożliwienia jednak zniesienia kar administracyjnych konieczne jest, zdaniem ministra, przedstawianie numerów gazety zarządowi do spraw prasowych przed ich wyjściem na świat. Nie będzie to, zdaniem ministra, przywrócenie cenzury, będzie to mieć jedynie na celu umożliwienie administracyi pociągnięcia gazety w swoim czasie do odpowiedzialności sądowej. Represye sądowe za przestępstwa prasowe powinny być zwiększone, oprócz tego wprowadzony zostanie cały system kaucyi.

Posłowie centrum i nacyonaliści wyrażają chęć poparcia takiego projektu prawa, a nawet wyrażają nadzieję, że jeśli represye sądowe zostaną nieco złagodzone, to ten projekt prawa przejdzie i w Dumie Państwowej.

Inaczej zapatrują się na ten projekt październikowcy, uważając, że jest to przywrócenie cenzury prewencyjnej i że z chwilą przyjęcia projektu, prasa znajdzie się w tej sytuacyi, w jakiej była przed 1905 r.

— Dnia 25 stycznia w specyalnej kancelaryi kredytowej złożony został do zatwierdzenia projekt ustawy banku słowiańskiego.

Jak wykazują w swym memoryale założyciele, bank słowiański powinien być ośrodkiem wzajemnych stosunków handlowo-przemysłowych wszystkich słowian.

Kapitał zakładowy banku jest określony na 5 mil. rb., podzielony na 20 tys. akcyi po 250 rb. każda.

Centralną siedzibą zarządu ma być Petersburg, otwarcie filii jest projektowane w Moskwie, Warszawie, Odesie, Pradze czeskiej, Sofii, Białogrodzie, Cetynii i Warnie.

Założycielami banku są członkowie rady petersburskiego T-wa wzajemności słowiańskiej.

W sprawach gorzelniczych.

Naznaczenie ceny przez zarząd gorzelniczy za spirytus kontyngensowy odbywało się w tym roku w okolicznościach niezwykłych. Zarząd dochodów niestałych w przewidywaniu dużego urodzaju, a co za tem idzie, odpowiednio dużej produkcyi i nizkich cen za spirytus, ułożył odpowiedni budżet zakupu potrzebnej ilości. Tymczasem październikowe mrozy zniszczyły znaczną część urodzaju kartofli, głównego produktu dla gorzelnictwa i produkcya musiała siłą rzeczy zredukować się w całem państwie do minimum.

Sfery miarodajne, jak zwykle, spostrzegły zmianę sytuacyi zapóźno i naznaczeniem początkowo nizkich cen za spirytus kontyngensowy, wytworzyły warunki, w których produkcya spirytusu już żadnych nie przedstawiała dla gorzelni korzyści. Dopiero związki gorzelnicze w ostatnich czasach do życia powołane, ujęły w swe ręce sprawę i wyprowadziły ją na właściwą drogę. Związek wołyński sprawił, że zarząd dochodów niestałych 3 razy rozpatrywał kwestyę ceny, za każdym razem uzyskiwał dodatki, aż w końcu otrzymał o 12 kop., na wiadro wódki więcej, niż pierwotnie gorzelniom wołyńskim przyznano, t. j. zwiększył dochód od 1,800 do 4,000 rub. z gorzelni, zależnie od jej wydajności.

W tym razie znalazła swój wyraz siła solidarnego wystąpienia, bowiem gorzelnie wołyńskie zaopatrzyły zarząd swego związku w formalne plenipotencye na rozporządzenie spirytusem, pozostawiając zarządowi do uznania zdanie spirytusu do monopolu, lub też sprzedaż inną drogą. W ten sposób zarząd monopolu musiał traktować z jednostką skonsolidowaną, świadomą swych praw i konjunktur rynku spirytusowego, nie zaś jak dawniej dysponować bezsilnej w obecnych warunkach handlu spirytusem odosobnionej gorzelni.

A jednak rzecz znamienna, na ogólną liczbę 132 gorzelni wołyńskich, stowarzyszonych jest zaledwie 74, reszta zaś idzie luzem.

Pomimo to korzyści, jakie w tym roku gorzelnie wołyńskie osiągnęły, zawdzięczają one solidarnemu wystąpieniu zaledwie części. Przy połączeniu zaś gorzelni wszystkich związek mógłby liczyć na tem większy rezultat.

Zaiste, niezrozumiały jest punkt widzenia tych panów, którzy, nie zważając na namacalne korzyści kooperatywy, do związków nie przyłączają się

Ciekawa rzecz, jak uzasadniliby swe stanowisko w stosunku do Związku. Należenie gorzelni do Związku połączone jest również z pewnemi na potrzeby Związku opłatami.

Ci, co nie należą, opłat tych nie uiszczają, płacą za nich inni, lecz wyjednane warunki ulgowe przysługują wszystkim gorzelniom, niezależnie od tego, czy należą do Związku.

Sytuacya, przyzna czytelnik, conajmniej dwuznaczna.

C.

Z Łucka.

D. 26-go stycznia.

(Kor. wł. „Dz. Kij").

(Ziemianie lubelscy i akcya bojkotowa. — Brak przedsiębiorczości u firm polskich i ruchliwość niemiecka. — Składy ziemskie i narzędzia niemieckie. — Samopomoc a czesi. — Konieczność spółki zbożowej. — Gonitwy za robotnikiem i uregulowanie płacy. — „Pachnące Aronki". — Hangar w Łucku. — Represye językowe).

Ogłoszona w dziennikach odezwa ziemian lubelskich, wzywająca do bojkotu towarów niemieckich, winnaby znaleźć głośny oddźwięk w szerokich kołach naszego obywatelstwa. Lubo zapoczątkowana w tym kierunku przed pięcioma laty akcya praktycznych rezultatów nie dała, wywołała jednak w „Dzienniku Kij" polemikę, która sprawę z różnych katów widzenia oświetla. Obok słusznego oburzenia na nikczemne wybryki prusactwa—czuliśmy w tych głosach chęć samodzielnego postępowania, odrazę do dalszego smarowania germańskiego połcia, krwią naszą utuczonego.

Dziś jakoś cicho. Odezwa przebrzmiała bez echa. Czyżbyśmy do reszty stracili oryentacyę? Czy też zbrakło nam wiary w siebie? Tymczasem konjunktury, wśród których inicyowano dawniej akcyę bojkotową, uległy zmianie na lepsze. Przemysł i wytwórczość polska — znaczne zrobiła postępy. Nie chcemy ściągnąć na siebie podejrzenia o reklamę i dla tego musimy wstrzymać się od cytowania naszych fabryk w Królestwie i na kresach, które ogromnie wydoskonaliły swą produkcyę i również dokładne i trwałe, jak i Niemcy, wyrabiają narzędzia. Każdy nieuprzedzony ziemianin przy odrobinie dobrej woli z łatwością przekonać się może, iż ani np. pługi Sacka, ani kultywatory Ventzkiego (wtrąćmy nawiasem, iż właściciele obu fabryk do zaciekłych należą hakatystów), — których z takim uporem przytrzymywać się zwykli niektórzy gospodarze,— nie stanowią w tej dziedzinie alfy i omegi i z powodzeniem zastąpione być mogą przez niczem im nie ustępujące polskie wyroby. Przypomnieć się o tem godzi przy nadchodzącym sezonie wiosennym, kiedy każdy rolnik kompletuje swój inwentarz. Pora otrząsnąć się z niewolniczej rutyny, od której naszym wrogom pęcznieją sakiewki i która dopomaga im do szerzenia niszczycielskiego dzieła.

Nie bez winy też i polskie firmy. Zbyt słabo się reklamują. Ogłoszenia w pismach nie wystarczają. Przeciętny czytelnik przebiega je oczyma szybko, znużony lekturą, nie lubiący netężenia myśli, a mający się za wytrawnego znawcę—ziemianin reklamom tym nie ufa. Potrzebna tu żywa propaganda. Uczyć się jej należy od niemców, którzy całą armię swych komiwojażerów nam nadsyłają. Niema tygodnia, by ich tu, w Łucku, kilku nie było. Ciągną aż z nad Renu, byleby skaptować klientów.

Dzięki swej ruchliwości, niemcy skaptowali niedawno otworzone składy ziemskie na Wołyniu. Roi się w tych składach od różnych Lippardtów, Meyfartów, Henów, Venzkych, Aulów, Röberów, Mühramów etc. Tylko polskie firwy spotykają się jako r a r i n a n t e s i n g u r g i t e v a s t o. Notabene dzieje się to tam, gdzie większa część funduszów na utrzymanie tych składów płynie z kieszeni polskich kontrybuentów.

W stosowaniu hasła: „swój do swego" winniśmy naśladować zamieszkałych na Wołyniu czechów. Za czechami-rolnikami ukazał się zastęp czeskich przemysłowców i fabrykantów. I obecnie w każdem większem ognisku mamy czeską fabrykę, która swoim rodakom dostarcza wszelkich narzędzi, z wyjątkiem chyba więcej skompiikowanych maszyn żniwnych i garniturów parowych. Dla przykładu zacytujemy w Łucku fabryki Swobody, Prokupka; w Dubnie—Martinka; w Równem—Kriwanka; w Zdołbunowie—Jandury etc. Zakłady te prawie wyłącznie z czeskiej żyją klienteli i snać ją zadawalają, skoro rozkwit ich z każdym rokiem widoczny. Ale należy to do kanonów czeskich, iż każdego potrzebnego artykułu szukają przedewszystkiem u swego „k r a j a r z a" (ziomka).

W Łucku czesi założyli spółkę chmielarską, aby choć częściowo wyprzeć żydów z warowni, którą dotąd niepodzielnie władali W Kursiłowie (w pow. rówieńskim) idea samopomocy wśród czechów tak głębokie zapuściła korzenie, iż zorganizowali tam swój bank ludowy, swoją kasę oszczędnościową i utworzyli Tow. wzajemnej asekuracyi od ognia. Obecnie organizują spółkę zbożową, do której usiłują wciągnąć sąsiednie kolonie czeskie. I to wszystko się dzieje na wsi, liczącej 75 sadyb i 524 mieszkańców.

Czyż nie powinnoby to posłużyć za wzór dla naszych ziemian, nieustannie wyzyskiwanych przez żydowskich spekulantów zbożowych. Wszak ziemianie wołyńscy większą siłę finansową i ekonomiczną reprezentują, niż garstka czechów. Brak jednak ziemianom solidarności, aby podobną instytucyę powołać do życia. Brak też energii. O potrzebie spółki zbożowej ciągle słyszymy; ale to są, jak dotąd, pobożne życzenia, które realnych nie przybierają kształtów.

Solidarność pomiędzy obywatelami niezbędna jest w drugiej palącej sprawie. Sezon wiosenny za pasem. Nie jeden warsztat rolny nie w stanie będzie obrobić gospodarstwa własnym sprzężajem i stałymi parobkami. I rozpocznie się gonitwa za najemnikiem. Powtórzą się skandaliczne sceny, podczas których sąsiedzi o miedzę wzajemnie się przelicytowują, odmawiając sobie robotnika i nie szczędząc mu poczęstunku, który często bardzo w orgię pijaństwa przechodzi. Że tą drogą demoralizują się zarówno kaptowani robotnicy, jak i służba do czynności tej delegowana, to chyba jasne.

W radomskiem Tow. rolniczem, jak pisze „Gazeta Rolnicza" w Nr. 2 z r. b., na gorszący ten objaw zwrócono uwagę i postanowiono przy Tow. utworzyć delegacyę służbową, zadaniem której będzie, między innymi, ustalenie jednakowych norm płacy i wprowadzenie pracy akordowej, wzamian podwyżki płacy podziennej. Czy i łuckie Tow. rolnicze nie powinnoby zająć się tą sprawą?

Jak zwykle, przed wiosną mamy powódź katalogów różnych firm nasiennych. Każda z nich towar swój zachwala w jaknajgoretszych wyrazach, a publiczność idzie na lep szumnych frazesów. Oto przykład: Istnieje w Holandyi zakład ogrodniczy „P. Goemans i Syn", który katalogi polskie rozsyła i w rzędzie głównych współpracowników ma człowieka o polskiem nazwisku. Ziomek ten zachwala szczególne cebulki, przywiezione aż z gór Himalajskich. Szczególną własność tych cebulek, które w katalogu „Aronkami" ochrzczono, stanowi to, iż nie potrzebują one ani ziemi, ani wody. Dość postawić na stole taką cebulkę, a w krótkim czasie zakwitnie duży kwiat o pomarańczowej barwie.

Jak dotąd wszystko prawda. Zapomniano tylko ostrzedz w katalogu, iż kwiat ten wydziela cuchnący odór padliny i trzeba go czemprędzej wyrzucić z pokoju, gdyż przykra a silna woń wciska się do wszystkich zakątków. Wielu moich znajomych, których zafrasowało egzotyczne pochodzenie „Aronków", padło ofiarą zbytniego zaufania polskiego cennika holenderskiej firmy.

Pod Łuckiem, niedaleko od dworca kolei, buduje się ogromna szopa, w której ma być umieszczony, sprowadzony z Niemiec, olbrzymiej pojemności „dirigeable" („Zeppelin"). 16 wagonów towarowych przywiozło z Grajewa składowe części tej budowy. Nawet deski sprowadzono niemieckie. Robotami kierują inżynierowie i mechanicy — niemcy. Hangar wraz ze statkiem powietrznym 15-go lutego b. r. ma być oddany do użytku.

W gimnazyum łuckiem wznowiono represye językowe. Zabroniono uczniom polakom w obrębie murów szkolnych rozmawiać w języku ojczystym. Kilku uczniów poniosło już surowe kary za przekroczenie tego zakazu.

A. W. R.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Martyny P. M.
Jutro 31 (13) Piotra Nolasko W.
Wschód słońca o godz. 7 m. 19.
Zachód słońca o godz. 5 m. 08.
Długość dnia godz. 9 m. 49.

Kalendarzyk Historyczny.

12 lutego n. st.

Roku 1798 Umiera w Petersburgu król Stanisław August Poniatowski.

— **Teatr Polski.** „Panna Maliczewska", świetna komedya w 3 ch aktach Gabryeli Zapolskiej, która na wszystkich scenach polskich, jak wogóle prawie każda nowa sztuka tej autorki, doznała wielkiego i serdecznego przyjęcia. Na scenie zaś Teatru Rozmaitości grana była bez przerwy kilkadziesiąt razy.

Do tak niezwykłego powodzenia przyczyniła się prześwietna, w najdrobniejszych szczegółach opracowana i przez wielki talent pogłębiona mistrzowska gra p. Władysławy Ordon-Sosnowskiej, która zaprezentuje się w tej roli publiczności kijowskiej w czwartek bieżący.

Drugi występ znakomitej artystki odbędzie się, w przyszłą niedzielę w świetnej komedyi Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Gra serc". Świetna artystka odegra rolę Ireny.

— **Wyjazd gubernatora.** Wczoraj z rana wyjechał do Petersburga gubernator kijowski koniuszy M. Sukowkin. Obowiązki gubernatora podczas jego nieobecności pełnić będzie wicegubernator B. Kaszkarew, obowiązki zaś wicegubernatora starszy radca zarządu gubernialnego M Talberg.

P. o. gubernatora przyjmować będzie osoby prywatne i urzędowe codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków od godz. 11 do 12 w poł. w kancelaryi gubernatora (Instytucka 22).

— **Wystawa kijowska** Zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania sekcyi wystawowych, podzieliły się one na grupy pokrewne, które wybrały ze swego łona przedstawicieli do komitetu wystawy. Od grupy sekcyi naukowych wybrany został prof. M Downar-Zapolski, od grupy przemysłu rolnego M Nazwanow, od grupy technicznej—prof. I. Jegorow, od przemysłowo artystycznej i rzemieślniczej prof. D Kuzskij, od grupy budowy maszyn I. Czernysz grupy dróg i komunikacyi—A. Kartawcew, od grupy rolniczej—A. Dawydow. Dotychczas nie wybrała delegata do komitetu grupa hodowlana.

— Onegdaj w sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie wszystkich sekcyi oddziału rolniczego. Posiedzenie poświęcone było głównie skoordynowaniu działalności wszystkich sekcyi, przyczem największą uwagę zwrócono na organizacyę działu naukowego. Większość zebranych oświadczyła się za skoncentrowaniem wszystkich okazów tego działu w jednem miejscu, gdyż tylko w takim razie będzie przedstawiał on pewną jednolitą całość.

Przedwcześnie podniesiono kwestyę co do trudności rozlokowania okazów, wobec niemożności pozostawienia wyboru oddziałów dla swych okazów samym wystawcom. Na wniosek agronoma ziemskiego I. Czernysza postanowiono utworzyć specyalną komisyę, której decyzye byłyby dla wystawców obowiązujące.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi rzemieślniczej zatwierdzono tekst odezwy do szkół rzemieślniczych, nawołującej do udziału w wystawie. Poza tem postanowiono prosić komitet o udzielenie środków na delegowanie specyalnego agenta w celu werbowania wystawców na prowincyi.

— **Zebranie organizacyjne.** Dnia 27-go stycznia w kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim podpisany został akt spółki ziemstw zachodnich, zawiązanej w celu wspólnego nabywania maszyn i narzędzi rolniczych; następnego dnia pod przewodnictwem prezesa osterskiego zarządu ziemskiego G. Dworeckiego odbyło się posiedzenie organizacyjne nowozawiązanej spółki. Przystąpiły do niej następujące ziemstwa: kijowskie gubernialne, wasylkowskie, berdyczowskie, kaniowskie, kijowskie powiatowe, radomyskie, czebryńskie, skwirskie; podolskie gubernialne, bałckie, bracławskie, mohylowskie, jampolskie; kozieleckie, nieżyńskie i osterskie gub. czernihowskiej, nowogródzkie (gub. mińskiej) i perejasławskie (gub. połtawskiej). Pozatem zgłosiły swój udział i wkrótce przystąpią do spółki ziemstwa: lipowieckie, czerkaskie, humańskie i romeńskie (gub. połtawskiej). Ogółem spółka obejmie 22 ziemstwa gubernialne i powiatowe.

Na prezesa spółki został obrany radny gubernialnego ziemstwa kijowskiego A. Poto, na członków zarządu: radny tegoż ziemstwa A. Krasowski i członek bałckiego zarządu ziemskiego P. Liniczenko, na kandydatów: członek kaniowskiego zarządu ziemskiego W. Huszel, prezes ziemstwa wasylkowskiego I. Moszkow członek radomyskiego zarządu ziemskiego P Uiski. Na członków rady nadzorczej powołano prezesa kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego M Sukowkina oraz członków tegoż zarządu A. Kicha i A. Feszczenkę. Zebranie upoważniło zarząd do przyjmowania wspólnie z radą nadzorczą nowych członków spółki oraz otworzyło mu kredyt do wysokości 70,000 rb. Wybory komisyi rewizyjnej odroczono do następnego zebrania, które postanowiono zwołać przed d 1 maja r. b.

— **Dochody T-wa tramwajów miejskich.** Ogólny dochód z eksploatacyi tramwajów miejskich za r. 1912 dał Towarzystwu brutto 3,396,698 rb. Zarząd Towarzystwa zgodnie z kontraktem przelał do kasy miejskiej 2% od sumy powyższej, t. j. 67,933 rb. 97 kop.

— **Echa wyborów do Dumy.** Z powodu prośby komisyi rugów poselskich o nadesłanie szeregu informacyi, dotyczących procedury wyborczej do Dumy Państwowej w Kijowie, gubernator zażądał od prezydenta miasta dostarczenia danych co do ilości dzierżawców gruntów inżynieryi wojskowej, umieszczonych na listach wyborczych m. Kijowa. Na kilkakrotne zapytania w tej kwestyi zarząd inżynieryi dotychczas nie nadesłał żadnej odpowiedzi, wobec czego prezydent miasta zawiadomił gubernatora, iż nie ma możności dostarczenia żądanych wiadomości.

— **Statystyka epidemii.** Według danych wydziału zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście 3 wypadki tyfusu powrotnego (w tygodniu poprzednim 1), 1—tyfusu plamistego (w tygodniu poprzednim nie notowano żadnego wypadku), tyfusu brzusznego nie notowano (w tyg. poprzednim 4), 1 ospy (w tygodniu poprzednim 2), 6—dyfterytu (poprzednio 14), 25—szkarlatyny (w tygodniu poprzednim 29), 17—odry (w tyg. poprzednim 14), 7—kokluszu (w tygodniu poprzednim 3).

— **Wykup tramwajów.** Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi tramwajowej prezes jej bar. Orgis-Rutenberg zakomunikował zebranym, iż na dokonanie spisu inwentarza Towarzystwa tramwajów miejskich asygnowano w preliminarzu r. b. zaledwie około 4,000 rb, gdy tymczasem rzeczoznawcy, dokonujący spisu pod kierownictwem sędziego pokoju XII rewiru, oceniają swą pracę na 25 000 rb.

Po dłuższej dyskusyi komisya orzekła, iż spis inwentarza Towarzystwa jest dla miasta bezwarunkowo niezbędny, jeżeli wykup przedsiębiorstwa tramwajowego rzeczywiście kiedykolwiek ma nastąpić, oraz, iż przy spisywaniu inwentarza mogą być jednocześnie wyjaśnione nader ważne kwestye, dotyczące amortyzacyi majątku Towarzystwa, kabli zasilających i powrotnych i t. p. Wobec tego komisya postanowiła zwrócić się do rady miejskiej z wnioskiem o asygnowaniu brakującej do 25,000 rb. sumy na rachunek budżetu przyszłorocznego, a także poleciła prezesowi komisyi bar. Orgis Rutenbergowi rozpocząć z rzeczoznawcami rokowania co do możliwego zredukowania żądanego przez nich wynagrodzenia.

— **Miejskie stacye kolejowe.** Centralny zarząd kolejowy w Petersburgu zakomunikował naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich, że zgodnie z życzeniem ministra komunikacyi, eksploatowane przez osoby prywatne miejskie stacye kolejowe — Kamieniec Podolska, Berdyczowska i Dunajewska powinny być niezwłocznie przyłączone do sieci stacyi utrzymywanych kosztem skarbu, stacye zaś miejskie: Winnicka, Krzemieniecka i Mohylowska powinny być skasowane.

— **Przyjmowanie rezerwistów na koleje rządowe.** Naczelnik kolei Poł.-Zachodnich otrzymał z ministerstwa komunikacyi okólnik, zalecający przyjmowanie na służbę tych rezerwistów, którzy przed odbyciem powinności wojskowej służyli już na kolei i zmuszeni zostali do porzucenia zajmowanego stanowiska wskutek powołania ich do służby wojskowej.

Rezerwiści należący do tej kategoryi powinni być przyjmowani z powrotem z pensyą nie mniejszą od tej, jaką otrzymywali przed wstąpieniem do wojska. Pracownicy zaś kolejowi, którzy powołani zostali do wojska na skutek mobilizacyi, po zwolnieniu z wojska powinni być przyjmowani niezwłocznie po złożeniu przez nich odpowiednich podań.

— ZA DWUŻEŃSTWO. Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała z udziałem przedstawicieli stanów sprawę J. Kamińskiego, oskarżonego o dwużeństwo. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Izba skazała Kamińskiego na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów oraz 1 rok i 6 miesięcy rot aresztanckich.

— KRADZIEŻE. Onegdaj złodzieje wyłamawszy okno wtargnęli do mieszkania M. Gembalskiej przy ul. Borszczagowskiej № 128 i okradli je na 150 rb

Z klubu T-wa „Bezpłatna pomoc lekarska" (Meryngowska 8) skradziono 16 kul bilardowych należących do W. Dagmarowa.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". W sklepie Bejlisa przy ul. Konstantynowskiej policya aresztowała trzech żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACH SAMOBOJCZY. W domu № 6 przy szosie nadbrzeżnej usiłowała odebrać sobie życie 18 letnia szwaczka Julia Ch. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją do szpitala.

— SPRYTNI ZŁODZIEJE. Onegdaj z rana do domu № 92 przy ul. Włodzimierskiej wtargnęło dwóch złodziei. Nieproszonych gości zauważył szwajcar i chcąc ich złapać zamknął drzwi prowadzące na ulicę. Złodziejom wszakże udało się wykręcić z przykrej sytuacyi. Weszli oni prędko na górne piętro i zadzwonili do mieszkania p. Dizenhofa. Mieszkanie to było niedawno okradzione i bardzo być może, ze przez tych samych złoczyńców. W mieszkaniu złodzieje podali się za agentów policyi śledczej poszukujących złodziei, obejrzeli w jednej chwili wszystkie pokoje, zajrzeli do łazienki, poczem rozkazawszy otworzyć sobie drzwi prowadzące na schody kuchenne wyszli niemi nie budząc niczyich podejrzeń.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 29 stycznia (11 lutego) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cels.	0,5	0,8	0,2
Barometr przy O w mm	742,6	743,6	754 4
Stop. wilgotności w proc.	94	94	94
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	ZPłnZ$_4$	PłnZ$_5$	PłnZ$_3$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	2,0	0,3	0,2

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	1,0
Najniższa	0,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—6,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz północnego wschodu. Temperatura niższa od normalnej na północnym wschodzie i w części wschodu, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: obniżenie temperatury w pasie północnym i w centrum, umiarkowane mrozy na wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach, opady w pasie południowym, sucho w pozostałej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Wiktor Wiszniowski, adwokat przysięgły, z Humania; K. Frenkel, kupiec.

Hotel François: pp. O. Hercenberg; Włodzimierz Szukiewicz z zagranicy; Olgierd Pereświet-Sołtan z Równego; Karol Melcer z Moskwy; Ferdynand Wieński; Ludwik Dzierżanowski z Kaniowa; D. Michałowski z Radomia,

Hotel Ermitage: pp. Bolesław Tokarski, lekarz, z Szepetówki; Włodzimierz Timczenko, urz.; Mikołaj Korniejczyk Sewastjanow adwokat przysięgły; Aleksandra Kalinina; J. Naszatyr; Stanisław Turkus, inż.; W. Kowalewski, inż., z Wołocz.

Hotel Universal: pp. Francisek Dragomirecki z Gniew.; Stanisław Sadowski z Taraszczy.

Palast Hôtel: pp. Leon Aranowski, kupiec; Piotr Kostariew; Jakób Ortenberg, kupiec; N. Trojecki, kupiec; Jakób Ettinger, kupiec; March Horenstein, kupiec; Wiktor Szeffer, obywatel; R. Feigenberg, dentysta; W. Her, kupiec; R. Rejdel; Mateusz Ginzburg, kupiec; D. Drejer, kupiec; E. Tworowski, obywatel; Aleksander Cwietkow, duch.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Emilia Lewiant; R. Buch, lekarz; S. Buch, kupiec; C. Kobytański, kupiec; Olga Maksimowa; M. Ladecka; S. Lewiant; Michał Miliński; E. Rabinowicz; G. Rabinowicz; M. Iwanow; Kazimierz Wasiljew; Włodzimiez Czarnecki, ob., z Równego.

Hotel Rosya: pp. N. Popowkina; Michał Greczyna; S. Jesman; S. Lalin, student; Ch. Rean Zade, kupiec; Nazim Ofli Ogła, kupiec; Michał Meier; A. Wiltkożon; Ernest Gebier, fabrykant; K. Starynkiewicz, oficer; Mikołaj Kamieniew, oficer; Grzegorz Ostapienko oficer; Włodzimierz Łatyszow, kupiec; S. Hoslin, kupiec; S. Szwarc, adwokat; Jakób Perwak; Andrzej Bobrownikow, obywatel; Aleksander Lipecki, obywatel, z Berdyczowa; Kazimierz Rogoziński, obywatel, z pow. skwirskiego; S. Szwercel, inżynier; Marya Kozaczyńska, z g. kijow.

Hotel Praga: pp. Konstanty Jachontow; Zygmunt Ziemęcki, z gub. kijowskiej; Aleksander Bek; Moszyński z Korsunia; Władysław Zawadzki z Warszawy.

Z giełdy cukrowej.

Jak już zaznaczyliśmy, w odpowiedzi na starania cukrowników o podniesienie z powodu niepomyślnych warunków kampanii tegorocznej maksymalnej ceny kryształu, nastąpiła nowa emisya dodatkowa w ilości 4 mil. pudów. Tak więc starania cukrowników spotkały się ze stanowczą odmową ministerstwa i przekroczenie ceny maksymalnej niezwłocznie i jakby automatycznie wywołało emisyę dodatkową znacznej ilości cukru, która podniosła kontyngens wewnętrzny do 79 mil. pudów.

Pomimo to na rynkowe ceny cukrowe emisya dotychczas nie wywarła większego wpływu. Tłumaczy się to okolicznością, iż cukier obecnie skoncentrowany jest w mocnych stosunkowo rękach i posiadacze jego na podstawie ogólnej konjunktury doszli do przekonania, iż cała ilość cukru, przewidywana z produkcyi kampanii bieżącej, z nader niewielką zaledwie nadwyżką, pójdzie na zadośćuczynienie konsumcyi wewnętrznej, wywozu obowiązkowego i konwencyjnego i dopełnienie zapasu nietykalnego.

Co się zaś tyczy spekulantów i fabryk drobniejszych, to zdążyli oni zrealizować posiadane zapasy w czasie zwyżki: wielu z nich sprzedawało nawet więcej niż posiadali i obecnie zapotrzebowanie z ich strony utrzymuje ceny. Na utrzymanie cen wpływa również i ciepła pogoda, która przyśpiesza dalsze psucie się nieprzerobionych jeszcze buraków, nie mówiąc już o drogach, których stan nie pozwala na dowóz buraków znajdujących się na polach.

Nieco wyraźniej odbił się wpływ emisyi na cenie przeliczeń, które spadły bardzo znacznie (z 50 kop. w początkach tygodnia do 34 kop. za gotówkę po otrzymaniu telegramu donoszącego o emisyi). W sobotę przeliczenia podniosły się do 40 kop., lecz tranzakcyi terminowych nie zawierano, ponieważ w dalszym ciągu zdradzają one tendencyę zniżkową.

Nieco słabiej również z rafinadą, z jednej strony pod wpływem emisyi dodatkowej, z drugiej zaś ponieważ wszystkie rafinerye zaczęły funkcyonować, zapewniwszy sobie dostateczne zakupy kryształu.

Jednocześnie na odbytem w tych dniach prywatnem posiedzeniu rafinerów ustalono, iż produkcya rafinady nie przekroczy 50 mil. pudów, a zatem w każdymbądź razie w zupełności wystarczy na pokrycie konsumcyi. Słabiej również nieco z prawami. Z perskiemi bezczynnie z powodu zniżki w ostatnich dniach na rynkach bakińskim i dżulfińskim.

W ciągu ubiegłego tygodnia zawarto następujące tranzakcye, sprawdzone przez komisyę notowań.

Kryształ bieżącej kampanii:

1) 50,400 pudów, stacya Bobrynskaja, po 4 rb. 22 i pół kop., na styczeń (A. Mirkin—hr. Bobrynskim);

2) 50,400 pudów, stacya Berdyczów, po 4 rb. 21 kop., natychmiast (A. Mirkin—moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

3) 37,620 pudów, stacya Berdyczów, po 4 rb. 21 kop., na styczeń—luty (A. Mirkin—moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

4) 20,000 pudów, stacya Brahiłów, po 4 rb. 18 kop., na luty—kwiecień (spekulant—T-wu Gniewańskiemu);

5) 15,300 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 15 kop., na luty (T-wo Stroganowskie—dom. handl. I. Bregman i Sp.);

6) 50,400 pudów, stacya Kijów II, po 4 rb. 27 i pół kop., na styczeń—luty (spekulant—T-wu rafineryi kijowskiej);

7) 20,700 pudów, stacya Roskoszówka, po 4 rb. 10 kop., natychmiast (T-wo cukrowni „Udycz"—T-wu Aleksandrowskiemu);

8) 25,200 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 12 i pół kop., na styczeń (cukrownia „Trościaniec"—T-wu Aleksandrowskiemu);

9) 40,500 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 11 kop., na luty (cukrownia „Zaszków"—T-wu Aleksandrowskiemu);

10) 10,800 pudów, stacya Bobrynskaja, po 4 rb. 22 i pół kop. na styczeń (A. Mirkin—hr. Bobrynskim).

Wymiana świadectw:

1) 25,000 pudów po 40 kop., na styczeń (bank Międzynarodowy—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

2) 20,000 pudów po 44 kop., na marzec—kwiecień (kijowski bank Prywatny—T-wu cukrowni „Mezenówka");

3) 15,000 pudów po 42 i pół kop., na marzec—kwiecień (kijowski bank Prywatny—T-wu cukrowni „Mezenowka")

Kryształ kampanii 1913—1914 r.:

1) 50,400 pudów, stacya Ujście, po 3 rb. 95 kop., na wrzesień (właściciel cukrowni—bankowi);

2) 100,000 pudów, stacya Zwinogródka, po cenie maksymalnej (z terminem d. 31 grudnia 1913 r.) na wrzesień—październik (spadk. hr. A. Potockiego — moskiewskiej filii banku Międzynarodowego).

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Sprawy bałkańskie.

Walki bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol (AP). Podług wiadomości urzędowych dn. 27 stycznia turcy zajęli porzuconą przez bułgarów ufortyfikowaną pozycyę Derkos. Wojska tureckie, wyladowawszy koło Szark-Kioj, stoczyli walkę z bułgarami, którzy stracili 250 zabitych. Jeden oficer bułgarski został wzięty do niewoli.

Sofia (AP). Turcy usiłowali wylądować w Kodymie, na morzu Czarnem. O godz. 7 ej rano 2 krążowniki, 2 torpedowce i 6 szalup przybyło z Lorony i Karaburnu i wysadziły na brzeg 250 ludzi w pobliżu Kodymy. Batalion bułgarski, strzegący wybrzeża, zaatakował turków. Pomimo pomocy krążowników, turcy byli zmuszeni do ucieczki i schronili się na statki. Stracili oni 25 ciu ludzi zabitych, 16 stu wzięto do niewoli. Bułgarzy stracili 3-ch zabitych i 18 rannych. O godz. 1 ej po poł. statki tureckie wypłynęły na morze, poczem powtórnie turcy usiłowali wylądować, lecz zostali odparci z wielkiemi stratami.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna donosi, iż pod Czataldżą w dniu 27 ym stycznia bułgarzy odparli na całej linii wszystkie ataki turków, oprócz skrajnego prawego skrzydła, ostrzeliwanego ogniem krzyżowym ze statków tureckich, znajdujących się na morzu Marmara i zatoce Bujuk Czekmedże, zmuszając turków do zajęcia nowych pozycyi. Straty bułgarów są nieznaczne, straty turków wynoszą kilka tysięcy zabitych i rannych.

Sofia (AP). Przed Bulairem bułgarzy okopują się, jednocześnie oczyszczając pole bitwy z trupów tureckich, których znajduje się przeszło 5,000. Przypuszczać należy, iż rannych jest dwa razy więcej. W ciągu dnia krążowniki tureckie ostrzeliwały lewe skrzydło bułgarów. Ci ostatni stracili 1 zabitego i 1 rannego.

Sofia (AP). Oddział turecki w Szar-Kioj został okrążony przez bułgarów i zmuszony do cofnięcia się w nieładzie ku morzu. Pod osłoną pancerników oddział powrócił na statki. Piechota bułgarska ostrzeliwała turków zabójczym ogniem. Bułgarzy stracili nie więcej niż stu ludzi zabitych i rannych.

Walki czarnogórsko-tureckie.

Podgorica (AP). Donoszą szczegóły bitwy pod Bardanjoli. Walka trwała całą noc, po południu zaś stała się najbardziej zacięta, gdyż turcy otrzymali posiłki ze Skutari. Gdy król wydał rozkaz atakowania pozycyi tureckich, wywiązała się krwawa walka. O losach bitwy zdecydowała brygada Weszowicza, która pierwsza zdobyła fortyfikacye.

Pomimo męstwa, turcy nie wytrzymali walki na bagnety. Ponieśli oni wielkie straty i uciekli w popłochu. O g. 2 m. 30 po południu flaga czarnogórska powiewała na wzgórzu Bardanjoli.

Misya Chakki baszy.

Konstantynopol (AP). Były wielki wezyr Chakki-basza wyjeżdża w misyi specyalnej do Wiednia, Paryża, Berlina i Londynu.

Powrót króla Ferdynanda.

Sofia (AP). Król Ferdynand powrócił.

W parlamencie angielskim.

Londyn (AP). W izbie gmin Churchill oświadczył, iż Niemcy w kwietniu 1916 roku będą posiadały 26 dreadnought'ów, wliczając w to opancerzone krążowniki najnowszego typu. Anglia zaś będzie ich posiadała wówczas 113. Przewaga owa sił morskich utrzyma się w razie, jeżeli program dotyczący floty z 1912 r. nie zostanie zmieniony.

Londyn (AP) Izba lordów podczas debatów w sprawie kontyngensu armii terytoryalnej, przedstawiciel rządu oświadczył, iż rząd niezadowolony jest z braku 52.000 ludzi do normy armii terytoryalnej i opracowuje projekt uzupełnienia kadrów wojska.

Londyn (AP.) Rząd wniósł do izby gmin bill o lotnictwie, na mocy którego rząd ma prawo w interesach państwowego i publicznego bezpieczeństwa zabronić dokonywania wzlotów ponad pewnemi miejscowościami oraz wyznaczyć pewne punkty, w których przybywające z zagranicy aeroplany zmuszone będą opuszczać się na ziemię. W razie niestosowania się do powyższych przepisów, aeroplany będą ostrzeliwane.

Londyn (AP). Izba gmin. Przyjęty został w drugiem czytaniu projekt prawa o lotnictwie. Minister wojny oświadczył, iż bill oczywiście nie jest skierowany przeciwko żadnemu obcemu mocarstwu. Ma on jedynie na celu przeszkodzenie wzlotom złoczyńców nad miejscami, gdzie znajdują się materyały palne.

W parlamencie francuskim.

Paryż (AP). Izba deputowanych. Podczas omawiania budżetu wydziału marynarki, minister Baudin zakomunikował, iż program marynarki, który ma być urzeczywistniony w r. 1917, da Francyi na morzu Śródziemnem pewną przewagę sił nad połączonemi Włochami i Austryą. W celu zachowania przewagi, program będzie zmieniony stosownie do okoliczności.

W parlamencie austryackim.

Wiedeń (AP). W izbie posłów minister obrony Georgi przedstawił rządowe środki zabezpieczenia rezerwistów i oświadczył, iż armia austro-węgierska może w każdej chwili, w stanie doskonałym, spełnić swój obowiązek względem ojczyzny. Deklaracyę przyjęto z oznakami żywego uznania wśród wszystkich posłów, za wyjątkiem socyalistów, którzy na mowę ministra odpowiadali hałasem.

Stanowisko mocarstw.

Wiedeń (AP). „Fremdenblat" oświadcza, że zdobycia Skutari przez czarnogórców nie zmieni sytuacyi, ponieważ decydować ostatecznie o przynależności politycznej tego czysto-albańskiego miasta będą wielkie mocarstwa. Pogląd ów podzielają i Włochy.

Zaginiona ekspedycya.

Londyn (AP). Razem ze Scott'em zginęli 4 ej jego towarzysze. Wiadomość o losie, jaki spotkał ekspedycyę, przywiózł statek „Terra Nova", który powracał do Wellington'u z Nowej Zelandyi. Napróżno usiłował on przyjść z pomocą ekspedycyi, która wyruszyła na saniach do bieguna.

Londyn (AP). Tow. geograficzne poświęciło pamięci Scotta posiedzenie nadzwyczajne.

Referat wyjaśnił, że Scott dotarł z 4 towarzyszami do bieguna południowego dn. 5 stycznia 1912 r. i znalazł tam namiot i dokumenty Ammudsena. Zginął on w drodze powrotnej dn. 16 marca w odległości 11 mil od swego składu żywności.

Rewolucya w Meksyku.

Mexico (AP). Feliks Diaz proklamował siebie prezydentem i ogłosił Maderę wrogiem republiki.

Z Japonii.

Tokio (AP). Zamknięcie ulic, prowadzących do parlamentu, wzburzyło deputowanych i publiczność. W pobliżu parlamentu mają miejsce starcia z policyą. Gdy posiedzenie parlamentu poraz trzeci zostało przerwane, wzburzony tłum zaczął demonstrować redakcye gazet, popierających Katsurę.

Szczególnie silne starcie wywiązało się na Kokumiń-Simbuń, gdzie jeden człowiek został zabity, 14 rannych. Następnie tłum począł rozbijać budki policyjne i cyrkuły. Dla ochrony instytucyi rządowych, gazet i mieszkania Katsury wezwane zostały wojska. W mieście kilku ludzi zabitych, dużo rannych.

Według pogłosek gabinet podaje się do dymisyi.

Sprawy chińskie.

Charbin (AP). W celu uwolnienia wziętego do niewoli przez chunchuzów Czao-Czan i rozproszenia chunchuzów w okolicy Bodune, wysłano z Kuanczentzy mieszany oddział piechoty chińskiej i kawaleryi, złożonej z 500 żołnierzy, oraz artyleryę.

W nowej gubernii.

Petersburg (Wł.). Komitet budowlany ministerstwa spraw wewnętrznych z udziałem gubernatorów lubelskiego i siedleckiego zatwierdził szkice gmachów zarządu gubernialnego i sądu okręgowego w Chełmie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło generał-gubernatorowi warszawskiemu kredytu na wytknięcie na miejscu granic gubernii chełmskiej.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych ukończyło opracowanie nowych etatów zarządów gubernialnych i kancelaryi 9 ciu gubernii Królestwa Polskiego. Wprowadzone zostały pensye ogólnopaństwowe.

O kupno ziemi w gub. zachodnich.

Petersburg (Wł.). Charitonow podniósł kwestyę o celowości przepisów z dn. 6 czerwca 1894 r. o wydawaniu zaliczek przez bank szlachecki na kupno ziemi przez szlachtę rosyjską w 9 guberniach zachodnich.

Drugi departament Rady Państwa uznał, iż chociaż pomienione zarządzenia nie znalazły zastosowania, jednak ze względów politycznych należy je kontynuować.

Jubileusz Domu Romanowów.

Petersburg (Wł.). Wśród posłów podniesiono kwestyę zwolnienia uczniów od egzaminów z powodu jubileuszu Domu Romanowów. Postanowiono porozumieć się z ministrem Kasso.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Komisya rolna grupy włościańskiej w Dumie wypowiedziała się za bezpłatnem rozdaniem ziemi skarbowej bezrolnym włościanom.

Petersburg (Wł.). W komisyi budżetowej omawiano sprawę asygnowania 1,700 tysięcy na budowę koszar. Okazało się, iż wydział wydał 9 milionów ponad 10 milionów wyasygnowanych. Komisya odłożyła rozpatrzenie tej sprawy do czasu złożenia wyjaśnień.

Petersburg (Wł.). Październikowcy wnoszą projekt reorganizacyi banku włościańskiego na rolny bezstanowy w celu wydawania zaliczek za pośrednictwem ziemstw.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy krążyły pogłoski, iż mianowanie ep. Nikona spowodowane zostało jego zamiarem wystąpienia podczas omawiania interpelacyi z ostrą krytyką polityki przedwyborczej Sablera.

Petersburg (Wł.). Utrzymują, iż duchowieństwo jest niezadowolone z episkopa Anatoliusza, który pragnie odegrywać rolę nieobranego prezesa grupy.

Petersburg (Wł.) Zamierzane jest utworzenie ciekawego bloku włościan z duchowieństwem, które przyrzekło poparcie włościanom w sferze żądań rolnych, jeżeli włościanie poprą projekt utrzymania duchowieństwa przez skarb, na co włościanie w zasadzie wyrazili zgodę.

Wybory do Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że wybory ustępujących 6 posłów do Rady Państwa z kraju Zachodniego będą dokonane, zgodnie z wnioskiem Makłakowa, przez ziemstwa, nie zaś przez właścicieli ziemskich, jak projektował Makarow.

Kobieta-aptekarz.

Petersburg (Wł.). Wczoraj upłynęło 10-lecie istnienia pierwszej apteki kobiecej Leśniewskiej, która z pochodzenia jest polką.

Zjazd przemysłowców naftowych.

Ekaterynodar (AP). Rozpoczął się zjazd przemysłowców naftowych.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 stycznia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	94.90
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46 33
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.59
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/8
4% Pożyczka 1908 r.	104 7/8
5 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/8—99 5/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89 3/4—90 1/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91 3/4
4% " " " "	101
5% Swiadectwa włościańskie	91—91 3/8
5 1/2% " "	91 5/8—92
4% Swiadectwa włościańskie.	101 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	462
" " 1866 r.	373 1/4
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84 1/2
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 7/8—88 3/8
4 1/2% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	86 1/4—87 1/4
4 1/2% "	80—81
3 1/2% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100
5 1/2% "	91 1/2—92 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	84 1/8—84 5/8
4 1/2% " Wileńsk. Bau. Ziem.	85 7/8—86 3/8
4 1/2% " Dońsk.	83 3/4—84 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	85—85 1/2
4 1/2% Moskiewsk. "	88 7/8—89 3/8
4 1/2% Niż.-Samar. "	85 3/4—86 1/4
4 1/2% Połtawsk.	84 3/8—84 7/8
4 1/2% Tulsk.	87—87 1/2
4 1/2% Charkowsk.	85—85 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	84 1/8—84 5/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	150
" 2-go " " "	138
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	295
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	600
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	650
" Mosk.-Kazanskiej kolei	499—501
" Mosk. K. Worones. kolei	800—803
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	246—247
" Poł.-Wschod. kolei	261—262
" Półn. Doniecka	284—286
" Azowsko-Dońsk.	604—607
" Wolsko-Kamsk. b.	990—995
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	392—394
" Ros. Azyat.	288 1/2—290 1/2
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	353—355
" Petersb. Międzynar. Komerc.	513—515
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	493—496
" Petersb. Prywatn.-Kom.	289—290
" Banku Zjednoczonego.	294—295
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	681
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	590—595
" Dońsk. Banku Ziemsk.	627—632
" Kij. Banku Ziemskiego	700
Akcye Moskiewsk. "	835
" Niżegor.-Samar. "	699—702
" Połtawsk. "	606—611
" Petersb.-Tulsk. "	454—459
" Charkowsk. "	442—447
Bakińsk. T-a Naftow. "	668—672
" Kaspijsk. T-wa	2310—2320
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	610—615
" Naft. T-a Br. Nobel.	853—855
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	16000—16100
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	275
" Briańsk. Fabr. szyn	178—179
" Naft. T-wa Hartman	261—263
" Kołomieńsk. Fabryki	181—183
" Fabr. Malcewsk.	452—454
" Petersbursk. Metalurg.	334—336
" Nikopol-Mariupolsk.	277—279
" Putiłowsk.	158—159
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr lokomot. (Bue).	221 1/2
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	128—129
" Fabr. Wag. Feniks.	123 1/2
" T-a „Dwigatiel"	101 1/2
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	300—301
" Ros. kop. złot.	149 1/2
" Leńsk. Tow. kop. zł.	680
" Lianozow	295
" Lessner	327
" Głuchoozierskie	304 1/2

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po spokojnym ale stałym początku, ku końcowi ospałe; z premiówkami ospałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 29 go stycznia (11 lutego) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 825
kup.	215 775
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 70
prywatne	5 1/2%
Usposobienie bezczynne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	265.125
Cena najwyższa	267 125
4% rent państwowa 1894 r.	93 20
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 45
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie nieokreślone	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/2
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	95 1/16
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 00

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Pod Skutari.

Cetynia (Wł.). Pod Skutari brat króla został ciężko ranny, dwaj zaś jego synowie zostali zabici. Poległo 126 oficerów czarnogórskich.

Sukcesy tureckie.

Konstantynopol (Wł.). Miasta Sarkaj, Rodosto i Ponadas ponownie dostały się do turków.

Konstantynopol (Wł.). Po krwawej bitwie turcy zdobyli pod Taosiaslan 4 armaty i wzięli do niewoli 1200 bułgarów.

Konstantynopol (Wł.). Główna armia bułgarska cofnęła się na całej linii pod Czerkies-kioj.

Konstantynopol (Wł.). Lądowaniem wojska z krążownika „Messudie" kierował Enver-bej.

Pod Bulairem padło przeszło 1000 bułgarów.

Wieści powyższe przypisują, jako rozmyślnie rozsiewane, komitetowi młodotureckiemu.

W parlamencie austryackim.

Wiedeń (Wł.) Minister obrony krajowej Georgi w odpowiedzi na interpelacyę, w której zarzucano rządowi, iż żołnierze austryaccy, znajdujący się obecnie na granicach południowej i północnej państwa, są źle zaopatrzeni w odzież oświadczył, że zarzuty te są nieuzasadnione.

Posłowie z opozycyi przyjęli odpowiedź ministra hałaśliwymi protestami. Po dłuższej dyskusyi interpelacya została odrzucona 175 głosami przeciwko 121.

Pogotowie Austryi.

Wiedeń (Wł.) Na czynione w drodze prywatnej zapytania posłów osoby stojące u steru władzy odpowiadały, że cofnięcie zarządzeń wojskowych w chwili obecnej jest niemożliwe tak na granicy południowej, jak i północnej.

Rokowania pokojowe

Londyn (Wł.) Pomimo wojny rokowania pokojowe odbywają się w dalszym ciągu.

Reszyd-basza wszczął układy z Greyem na podstawie ostatniej zbiorowej noty mocarstw. Wczoraj obradowała w tej sprawie konferencya ambasadorów.

W parlamencie angielskim.

Londyn (AP) W izbie gmin podczas omawiania interpelacyi w sprawie oświadczenia admirała Tirpitza, sekretarz wydziału marynarki, wyraziwszy zadowolenie z powodu przyjaznego tonu niedawno wygłaszanych w Niemczech mów w kwestyi zbrojeń na morzu, oświadczył jednak, że pragnie zaczekać na ogłoszenie odpowiednich preliminarzy niemieckiego wydziału marynarki.

Wystąpienie Austryi.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" donosi, jakoby ze źródeł bukaresztenskich, że w najbliższej przyszłości w Sofii oczekiwane jest, na prośbę rządu rumuńskiego, wystąpienie urzędowe Austryi, poparte przez Niemcy i Włochy, w celu przyśpieszenia rokowań w sprawie żądań rumuńskich.

Groźba Włoch.

Medyolan (Wł.) Rząd włoski grozi stałem obsadzeniem, Rodosu i innych wysp tureckich załogą włoską, jeżeli Turcya nie wycofa swych wojsk z Cyrenaiki.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Rzym (Wł.) Według posiadanych tutaj wiadomości Rumunia zwróciła się do Rosyi z prośbą o interwencyę w Sofii, celem przyjacielskiego załatwienia sporu bułgarsko-rumuńskiego.

Oblężenie Adryanopola.

Konstantynopol (Wł.) Bombardowanie Adryanopola trwa w dalszym ciągu. Onegdaj bułgarzy zdobyli wzgórzę Bujuk, zwycięstwo to jednak okupione zostało wielkiemi stratami. Tego samego dnia turcy ruszyli do kontrataku i odebrali pozycyę z powrotem.

Londyn (Wł.) Dowódca Adryanopola w drodze telegraficznej zawiadomił władze wojskowe w Konstantynopolu, że załodze tureckiej po ciężkiej walce udało się odebrać trzy forty zajęte przez bułgarów.

Turcy odebrali również bułgarom ważną pod względem strategicznym pozycyę Tarkoj nad morzem Marmara na północ od Gallipoli

Konferencya ambasadorów.

Paryż (Wł.) Koła rządowe mają zamiar wystąpić z inicyatywą zwołania drugiej konferencyi ambasadorów, tym razem w Paryżu, celem uregulowania spraw natury finansowej, związanych ze zmianą „status quo" na Bałkanach.

Rosya a Austrya.

Wiedeń (Wł.). Różnice w poglądach Austryi i Rosyi w sprawie granic Albanii są nader znaczne. Rosya obstaje przy przyłączeniu do Serbii Ipeku, Prizrenu i Dyakowa, Austrya zaś żąda przyłączenia miast tych do Albanii.

Rosya wyraziła swą zgodę na przyłączenie Skutari do Albanii, bez okolic jednakże jeziora Skutaryjskiego, które mają być przyłączone do Czarnogóry.

Na pomoc bułgarom.

Londyn (Wł.). Do „Daily Mail" donoszą, że znaczny oddział grecki wylądował w Saros i dąży z pomocą bułgarom do Gallipoli.

Narada.

Paryż (Wł.). Prezes ministrów Briand odbył dłuższą konferencyę z ministrami: wojny, skarbu i spraw zagranicznych. W naradzie brali udział rzeczoznawcy wojskowi.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris", donosząc o powyższej naradzie, twierdzi, że poruszono na niej ewentualne zarządzenia francuskie, które mają być odpowiedzią na powiększenie armii niemieckiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd francuski powiększy artyleryę.

Prośba o posiłki.

Białogród (Wł.). Ministerstwo wojny złożyło prośbę w Sofii o przysłanie posiłków do Czataldży i Gallipoli, ponieważ położenie wojskowe turków jest obecnie o wiele lepsze, aniżeli przed rozejmem. Wojsko zaś serbskie jest w stanie opłakanym. Brak mundurów—żołnierze wyruszają na plac boju w podartem ubraniu.

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.). Prezydent miasta Neuman ogromną większością głosów wybrany został na posła do sejmu krajowego. Kontrkandydat ukrainiec Cegielski przepadł.

Lwów (Wł.). Sejm galicyjski zwołany zostanie dopiero w marcu.

Hojna ofiara.

Warszawa (Wł.). Józefa Belcikowska zapisała nieruchomość w Brwinowie Towarzystwu kolonii dla kobiet pracujących oraz 30,000 rb. instytucyom humanitarnym, kulturalnym, kościołom i na stypendya.

Katastrofa w Zakopanem.

Zakopane (Wł.). W poniedziałek towarzystwo, składające się z pięciu osób, używając sportu saneczkowego, zjeżdżało na saneczkach przez Kuźnice, spadzistą szosę, do Zakopanego. Saneczki w ogromnym pędzie wywróciły się. Wskutek uderzenia o skałę poniosły śmierć Jadwiga Potworowska, żona inżyniera, przemysłowca z Warszawy, i Wanda Grabowska z Poznańskiego oraz został ciężko raniony kierownik saneczek student Jerzy Szyszyłowicz.

W Japonii.

Tokio (Wł.). Na tle walki z gabinetem Katsury ponownie wybuchły rozruchy, co spowodowało przymusową dymisyę gabinetu.

Podczas starć tłumu z policyą 6 osób zostało zabitych i 65 rannych.

Zaręczyny córki ces. Wilhelma.

Berlin (Wł.). „Lokal Anzeiger" komunikuje, że pomimo zaręczyn księżniczki Luizy z księciem Ernestem Cumberlandzkim układy o następstwo tronu w Brunświku nie zostały dotąd zakończone. Prawdopodobnie dopóki książę Cumberlandzki, ojciec księcia Ernesta, pozostaje przy życiu, sprawa ta nie zostanie uregulowana.

Ks. Ernest wstępuje do pułku huzarów pruskich.

Cesarz Wilhelm spotka się z księciem Cumberlandzkim w Wiedniu w drodze powrotnej z Korfu.

2)

LUIGI CAPUANA.

W lasku czarownic.

Tł. I. K.

„Jakże słodkim przytułkiem wyda mi się wasza Merenzola! Jakiego spokoju między wami zażyję!

Nie wyobrazicie sobie, jak dniem i nocą ogłusza nas wrzawa tych piekielnych miast! Myślę, że trzeba będzie na nowo nałamać zmysły do odczuwania ciszy, owej błogosławionej ciszy domu i wsi!

„Jeżeli zatem ujrzycie mnie niemym i na pół ogłuchłym, nie dziwcie się mnie wcale, kuzyneczko miła. Słuchać będę słów Maryi, która podobno lubi gawędzić, i Krystyny, która już w trzech latach była dobrą szczebiotką ...ty też, mam nadzieję, w rozmowie, nie będziesz tak skąpą na słowa, jak w listach. Zauważyłem, że wasze listy zajmują zawsze ledwie parę stroniczek, przygotujcie się więc do wielomóstwa, bo uprzedzam, że nadzwyczaj lubię słuchać!...

Pan Domelli — rzecz dziwna w tej dużej wiosce, zwanej Merenzolą— wychowywał córki w zakładzie naukowym św. Anny, w sąsiednim mieście; po śmierci żony zabrał je zaraz do domu. Wykształcenie ich więc zostało przerwane w połowie, a one nie czuły żadnej potrzeby dopełnić wiedzy samoistną pracą. Od czasu do czasu czytywały romanse, pożyczone od nauczycielki ze szkółki, lecz wogóle, z wyjątkiem Sary, wolały żywe, romantyczne historye, opowiadane im przez przyjaciółkę, odwiedzającą rodzinę Domelli kilka razy na miesiąc. Dwie starsze, wobec innych dziewcząt w tymże wieku, nie posiadających szkolnego wychowania, nadawały sobie pozory panien z wyższej sfery. Próbowały nawet odróżnić się strojem, do tego tylko nie doszły, by zrzucić szaliki z głowy i włożyć kapelusze. W tym względzie poważne przeszkody stawiał im papa, człowiek nieco zacofany i lubiący trzymać się przysłowia: „według stawu grobla".

Śmiesznie będziecie się wydawały przy waszych rówieśnicach—mówił im.

Jedyną tedy ucieczką w tej sprawie mógł być przyjazd kuzyna, który zdziwi się zapewne, znajdując wszystko w Merenzoli tak, jak było przed pół wiekiem.

— Ktoś, co przyjeżdża z Ameryki, może nawet nie wie, że na świecie egzystują jeszcze szaliki—mówiła jedna — i papa będzie musiał ustąpić.

Tymczasem Marya i Krystyna łamały sobie głowę nad odgadnięciem przyczyny nagłego przybycia kuzyna.

— Papo, co ty o tem myślisz?

— Za kilka dni same go o to spytacie.

— Czy będzie z nami szczery?

— Mnie to wszystko jedno—moja ciekawość już minęła. Może sobie przyjechać, pozostać, jeśli mu się podoba, znowu odjechać, a nie spytam go o nic. Dość, że zobaczę syna mego biednego brata, który żyłby może dotąd, gdyby go tam nie zabiła żółta febra. O synowcu od tylu lat nic nie słyszę, sądziłem więc, że i on nie żyje.

Lecz ciekawość dziewcząt wzrosła jeszcze bardziej od czasu przyjścia z poczty paczki z dziennikami oraz dwóch paczek z książkami pod adresem pana Mateusza Storma w Merenzoli, w domu pana Mateusza Domelli.

— Papo, dla kogo to?—pytały córki

— Przypuszczam, że to jakiś przyjaciel Alberta.

— Czy on u nas zamieszka, papo?

— Pytacie, jak gdyby w Meronzoli znajdował się hotel! Ulokujemy go u siebie

Ani im do głowy nie przyszło, że był to autorski pseudonim kuzynka i że pięć tomów ładnie oprawnych z nazwiskiem Mateusza Storma na tytułowej karcie przedstawiały utwory tegoż z ostatnich lat, kiedy właśnie uzyskał sławę doskonałego twórcy małych opowiadań— Littles Storys—pełnych werwy, fantazyi i egzotycznego humoru i nie zdradzających bynajmniej włoskiego pochodzenia autora.

Od jakiegoś czasu tajemna przemiana zaszła w duszy Alberta. Nie można tego nazwać znużeniem, była to raczej tęsknota do świata mniej zmateryalizowanego, niż Ameryka. W ten sposób z uczucia bardzo żywego i niezaspokojonego powstały świetne — Littles storys, w których wyobraźnia brała górę nad rzeczywistością, nie w celu zepsucia takowej, lecz raczej zdmaskowania, bo w oczach autora nie było nic bardziej fałszywego i udanego nad ową rzeczywistość, w której musiał się obracać dzięki okolicznościom życiowym.

Amerykanów dosyć lubił—amerykanki, i te liczne znane mu z blizka i inne—badane z daleka, stały się dlań nieznośne—poprostu antypatyczne. Dlatego od dwóch lat czuł pociąg do kuzynek, w listach czyniąc zadość porywom uczuć, tudzież potrzebie twórczości literackiej. „Listy do kuzynek", przypisywane któremuś z bohaterów, z malemi zmianami ukazały się najpierw w „Przeglądzie ilustrowanym", zyskując duży poklask, a potem wydano je w oddzielnych tomach.

Marya i Krystyna, znając żartobliwość kuzynka, uległy ciekawości, rozpakowując książki, lecz spotkał je zawód.

— To jest pisane po turecku!— zauważył żartobliwie pan Mateusz, również jak i jego córki, nie znający angielskiego języka.

Jedna tylko Sara zapragnęła przejrzeć jeden z tomów, właśnie czwarty i doznała wzruszenia na widok imion Mary, Krystyny i Sary, łatwych do odczytania i umieszczonych w nagłówku listów. „My little Sarah!" Ile razy było to powtórzonem? Policzyła — pięćdziesiąt. Odkrycie zachowała dla siebie, jako słodką tajemnicę, którą kuzynek po przyjeździe będzie jej musiał wytłumaczyć. Co znaczył wyraz „litil ?". I dlaczego imiona Mary i Krystyny były zamiast tego poprzedzone wyrazem „my dear?"

I oto nakoniec przyszła oczekiwana depesza z Genui: Przybywam jutro.

Jakkolwiek od tygodnia dom już był przygotowany na przyjęcie gościa oraz jego mniemanego przyjaciela Storma, dla którego przysposobiono najlepszy pokój, depesza spowodowała duży rwetes. Pan Mateusz zalecał córkom jak największy we wszystkiem porządek.

I mieszkanie błyszczało, jak lustro, o ile na to pozwalały skromne domy w Merenzoli. Pan Mateusz zajął się specyalnie ogródkiem, otaczającym dom.

Przyjazd „syna Domellego", jak go nazywali mieszkańcy Merenzoli, stanowił ważny wypadek. Istotnie tłum ciekawych: mężczyzn, kobiet i dzieci oczekiwał jego przybycia na gościńcu osadzonym drzewami, tam gdzie się zaczynały domki.

Pan Mateusz i Marya wyjechali naprzeciw podróżnego pocztowym powozem, szumnie się nazywającym „kareta kuryerską", ciągnionym przez dwie szkapy od Merenzoli do stacyi kolejowej i dźwigającym niewielu pasażerów wraz z ich pakunkami

Od godziny już oczekiwano nadejścia pociągu.

Albert, chcąc być poznanym, zanim pociąg się zatrzymał, począł wołać z okna „Stryju, stryju" — uprzejmymi ukłonami witając kuzynkę.

Odrazu jednak zauważył, że dwie osoby, witające go przy wyjściu z wagonu, doznały przykrego rozczarowania.

Ucałowawszy stryja i nawzajem przezeń wyściskany, pocałował w rękę kuzynkę i rzekł wesoło:

— W Ameryce nie mamy zwyczaju całować, ale tu trzymam się naszej dawnej mody, stokroć dla mnie milszej... Ach! tożem jest jedynym podróżnym, który się zatrzymał w Merenzoli — dodał, patrząc na odchodzący pociąg. — Tem lepiej! A moje rzeczy? Te dwie walizki. Kufry przyjdą jutro.

Widać było, że chce coś powiedzieć i waha się, uśmiechając się Zaledwie jednak wsiedli do powozu, począł mówić:

— Wiesz, stryju, pisałem już o tem do kuzynki, lecz może nie dość jasno się wyraziłem. Zauważyliście pewnie ze zdziwieniem, iż mam mały garb „porte bonheur", nieprawdaż?

— Co ci się stało? Wszak byłeś prosty, jak świeca! — przerwał mu pan Mateusz.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska   Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.   Wydawca Antoni Zieleński.